

JERZY ŻURAWSKI

ur. 1930; Braśław



Miejsce i czas wydarzeń	Braśław, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, zabawy dziecięce, koledzy

Zabawy z wiejskimi chłopakami

Jeżeli chodzi o rodziny rolników, których tu najwięcej w naszym sąsiedztwie [w Braśławiu] było, to rodzice się nie przyjaźnili. Oni u nas nie bywali. Ale ojciec zawsze ich szanował. Natomiast ja się z tą dzieciarnią bawiłem, nauczyłem się chuliganic. Wobec tego odpowiednio dużo brzydkich słów się nauczyłem, które babcia później próbowała tępić. Z jednymi się bawiłem i z drugimi się bawiłem. I tak mi się wydaje, że z chłopakami wiejskimi to były ciekawsze zabawy. A to były różne bitwy na proce, budowanie szybowców. Biegaliśmy na Górę Piaskową, skąd startowały szybowce i prawie biliśmy się o to, kto zwolni szybowiec. Bo to było w ten sposób, że na samym szczycie tej góry odbywał się start, były położone deski, wygładzone deski, z tyłu do głęboko wbitego takiego pała rury żelaznej przyczepiało się ogon szybowca. A z przodu były dwie liny. Każdą z tych dwóch lin ciągnęło po dziesięciu chłopców. Instruktor trzymał skrzydło szybowca i pytał tak: „Liny gotowe?” Okrzyk był: „Gotowe!” „Pilot gotów?” „Gotów!” „Ogon gotów?” „Gotów!” „Naciągaj!” I oni naciągali te liny, powoli najpierw, krok za krokiem, potem biegiem i krzyczał: „Puść!” I wtedy trzeba było pociągnąć za odpowiednie urządzenie przy ogonie, żeby ten szybowiec mógł wznieść się w górę i później wylądować na takim ogromnym terenie płaskim, pomiędzy tą górą a jeziorem. To był osuszony teren po dawnym jeziorze. I myśmy się z chłopakami właśnie ciągle targowali, który z nas pociągnie. Mnie się udało bodajże może ze trzy razy wszystkiego, bo byłem słabszy od innych, bo bałem się lania. A w ogóle to byłem chłopcem, który był może taką nawet ofermą troszeczkę w szkole i grożono mi, jak to w szkole, jeden drugiemu chce podbić oko i jakąś ofiarę [znaleźć]. Ja należałem raczej do tych delikatnych, słabych, wrażliwych. Dopiero jak się zaprzyjaźniłem tak bliżej z moim kolegą z ulicy Cmentarnej, który był takim trochę starszym ode mnie, to już miałem osłonę i się wtedy nikogo nie bałem.

Data i miejsce nagrania	2018-03-05, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"